Biblioteka wynajęła windykatora. Ma dość niesolidnych czytelników.

Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie ma dość czytelników, którzy przez lata przetrzymują nawet po kilkanaście książek. Do walki z nimi wynajęła firmę windykacyjną. Jeden z "zapominalskich" musi oddać 3 tys. złotych.

Szczecinanie przetrzymują w domach ponad 7 tys. książek. - Nie pomagały prośby, groźby, dni abolicji. Zwykle książki oddawali tzw. drobni przytrzymywacze, którzy unikali kilkuzłotowej kary. Ci, którzy w swoich zbiorach mieli po kilkanaście pozycji z pieczątkami bibliotecznymi, byli nieczuli na takie akcje. Dyrektor placówki nie chciał im popuścić i wynajął firmę windykacyjną.

Windykator przywraca pamięć

- Działa tu "magia" windykatora, który ma większe możliwości perswazji i przekonywania, że nie oddanie długu będzie skutkowało jeszcze większymi kłopotami - mówi wprost Krzysztof Marcinowski.

Wizyta windykatora, a nawet jej groźba, fanowi literatury, który się zaczytał i zapomniał o oddaniu książki, natychmiast przywraca pamięć. Luka w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie powoli się zmniejsza. - Jedna książka kosztuje około 50 zł. Ale największą stratą jest to, że zamiast do stu czytelników trafiła do jednego - wyjaśnia dyrektor Marcinowski.

Biblioteki w sieci

Dziś wypożyczenie dużej ilości książek naraz nie jest możliwe. Bibliotekarze w komputerze widzą, jakie książki ma w domu czytelnik. Kilka lat temu, gdy biblioteki nie były jeszcze w komputerowej sieci "sprytny czytelnik" szedł od filii do filii i wypożyczał na potęgę. Czasami by po prostu uzupełnić swoje domowe zbiory.

Do takich "spryciarzy" windykatorzy pukają w pierwszej kolejności. Rekordzista musi zapłacić blisko 3 tys. zł kary, ale biblioteka poszła czytelnikowi na rękę i pozwoliła na spłatę długu w ratach.

Miejska biblioteka w Szczecinie ma na swoich półkach ponad 560 tys. książek.

Źródło: Tokfm.pl